

# Handelsman, Marcelli

---

## "Corpus juris polonici"

---

Przegląd Historyczny 4/3, 383-388

---

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# SPRAWOZDANIA.

## Corpus juris Polonici.

Czyniąc zadość dojrzałym potrzebom historii prawa polskiego, prof. Balzer podniósł na drugim zjeździe historyków polskich we Lwowie myśl o konieczności krytycznego wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych, a następnie bliżej i dokładniej wyłożył pogląd swój w Kwartalniku historycznym<sup>1)</sup>. Pomysł ten spotkał się z przychylną opinią, ale uważano (Bobrzyński), że techniczne przeszkody, jako to konieczność jaknajszerszych poszukiwań w archiwach i brak regiestów, mogą uniemożliwić albo odwlec na długo skuteczenie tego projektu. „W sprawie zamierzonego wydawnictwa Corpus juris Polonici medii aevi“ (Kwart. histor. V, 599—600) zabrał głos także i Piekosiński. Zgadzając się w zasadzie na projekt, wskazywał na trudności wykonania, w innej leżącej dziedzinie. „Są bowiem jeszcze kwestye sporne, które poprzednio rozstrzygnąć należy, aby ustalić tekst odnośnego prawa ustawodawczego. Wszakże najznakomitszy pomnik ustawodawstwa polskiego wieków średnich, Statut Wiślicki, nie posiada dotychczas ustalonego tekstu.“ Piekosiński zamiast argumentu przeciw—dorzucił w ten sposób jeszcze jeden argument na korzyść pomysłu Balzera. Ale to, co powiada on o statutach Kazimierzowskich, da się zastosować do wszystkich bodaj pomników ustawodawstwa naszego, poczynając od XIII wieku aż do końca XVIII, a zatem, logicznie, należałoby sprawę wydania statutów rozszerzyć na cały czas istnienia Rzeczypospolitej. Nie tylko statuty Kazimierzowskie nie posiadają ustalonego tekstu. Sprawa tekstów przywileju żydowskiego z r. 1264 jest nie mniej zawikłana. Ogólniki Gumplowicza nie dają żadnego klucza do tej zagadki, wywody Hübego dotyczą późniejszych losów przywileju, a wydanie kilku tekstów w Bandtkiego *Jus Polonicum* i pojedynczych tekstów w kodeksach dyplomatycznych, dają materyał do rozwiązania tego zadania, które dotychczas jeszcze czeka na opracowanie. Toż samo dotyczy i najważ-

---

<sup>1)</sup> Corpus juris Polonici medii aevi, program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych oraz regesta tychże ustaw. „Kw. hist.“ V, 48 82, 314—358.

niejszego pomnika wieku XV, przywilejów nieszawskich. Bobrzyński, który dał krytyczne wydanie tekstów tego aktu, nie znał ani jednego autentyku, tymczasem dwa przywileje oryginalne zachowały się: są nimi przywileje dla ziemi przemyskiej i sanockiej. Statuty z r. 1493 i z r. 1496 wymagają również krytycznego wydania. Przyczynki do historii źródeł prawa polskiego Balzera (1903) zawierają znakomity rozbiór stosunku wydawnictw Łaskiego i *Voluminów legum* do tekstów autentycznych. Wydawnictwa te zawierają drobną zaledwie część dokumentów, rzeczywiście ekspedowanych, co było skutkiem ich czysto praktycznego celu. Teksty drukowane nie zostały skontrolowane w świetle tekstów rękopiśmiennych; częstokroć nie posiadają brzmienia autentycznego, a prywatny przekład łaciński nieraz był drukowany, zamiast niedrukowanego autentycznego tekstu polskiego. Bardziej jeszcze upośledzonym od pierwszego pomnika naszego ustawodawstwa, jest statut litewski. Wprawdzie, Archiwum prawnicze to tom VII, wydany przez Piekosińskiego, zawiera polski tekst drugiego wydania statutu, jednakże wydanie to nie jest zupełnie krytyczne; wydawca nie wyjaśnia stosunku wzajemnego pomiędzy tekstem polskim a ruskim i, co gorzej, o ruskiej redakcyi, wydanej przez rosyjskich uczonych przed 50 blisko laty, przypomina sobie dopiero na ostatniej stronie swej książki.

„W ten sposób nowe, krytyczne, zupełne wydanie zbioru ustaw polskich z całego okresu istnienia Rzeczypospolitej, staje się coraz ważniejszą, coraz pilniejszą potrzebą naukową. Wydanie to winno ustalić poprawne teksty zabytków poprzednio już znanych, częstokroć błędnie ogłoszonych; winno je, rozrzucone dotąd w setnych publikacjach, zgromadzić razem i ogłosić jako jedną całość; winno wreszcie materiały uzupełnić zabytkami dotąd nieogłoszonymi, w drodze poszukiwań systematycznych we wszystkich dostępnych dziś archiwach i bibliotekach“—powiada Balzer we wstępie do *Corpus juris polonici*, tomu III działu I-ego, przez siebie wydanego, — logicznie rozszerzając swój pierwotny wniosek.

Myśl nową rzucił i dał prof. Balzer w r. 1890. W r. 1891 wykonanie tego pomysłu wzięła w swoje ręce Akademia Umiejętności w Krakowie, powołując do wypełnienia części zadania, do wygotowania wydania przywilejów, statutów, konstytucyj, edyktów, dekretów i mandatów, zarówno koronnych, jako też i litewskich, w latach od 1506 do 1632, inicjatora tego wydawnictwa, Balzera. Po długich, a zmuśnych latach poszukiwań, robót przygotowawczych, po 4 latach druku, prof. Balzer puścił w świat nowy „Przywilej pospolity przesławnego Królestwa Polskiego,“ w czterysta lat po wydaniu pierwszego przywileju przez Łaskiego. Imponujące wrażenie wywiera to na „miarę fidaszową“ obmyślane dzieło jego twórczości, stanowiąc podwalinę nowego, wielkiego w nauce naszej wydawnictwa i będąc zarazem jedynym, wspinałym i nadzwyczajnym okazem sztuki edytorskiej<sup>1)</sup>.

Z tego właśnie, edytorskiego punktu widzenia, chcemy się przyrzec wydawnictwu prof. Balzera. Girya, francuski uczony, specjalista,

<sup>1)</sup> *Corpus juris Polonici pectonis primae privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis volumen tertium, annos 1506—1522 continens.* Krak. 1906.

zdając przed laty sprawę z pierwszego tomu „Dyplomatów królów i cesarzy,“ wydanego przez T. Sickel'a, usiłował przede wszystkim określić jego metodę edytorską, a następnie — wyprowadził z tego swego wywodu wnioski bardzo ciekawe. Powiada on, że wydawnictwo Sickela pobudza do poważnych rozmyślań; nie mówiąc o dawniejszych, nawet i najnowsze wydawnictwa odznaczają się brakiem metody wspólnej. Wprawdzie ten czy ów uczony, powiedzmy nawet—szkoła—wytworzy swoją własną metodę edytorską, ale wspólnej całemu światu naukowemu metody niema. „Należałoby sobie życzyć, ażeby uczeni w całej Europie porozumieli się w sprawie przyjęcia zasad, prawie jednolitych, jakie należy stosować przy wydawaniu dokumentów“ („Bibliothèque de l'école des Chartes,“ t. 41 s. 104). Niestety, takiego międzynarodowego programu zasad wydawniczych nie udało się zbudować, powiedzmy nawet, że i narodowy program przedstawia nadzwyczajne trudności. Drugi zjazd historyków niemieckich w Lipsku (1894) zajmował się kwestią ustalenia zasad edytorskich w zakresie historii czasów nowych; roku następnego, na zjeździe w Monachium — po wysłuchaniu referatu Stieveg'o—przyjęto proponowany przez niego „kodeks zasad.“ A jednak i w tym kodeksie, w pierwszym artykule, znajdujemy wyraźnie podkreśloną myśl o trudności, a bodaj nawet o niemożności wypracowania jednolitych reguł wydawniczych. Jednolitość może być osiągnięta tylko w zakresie tego czy innego rodzaju wydawnictw, lub tej czy owej szkoły: wtedy wytworzyć można pewien system i pewną ściśle określoną metodę. Taką jednolitość potrafiła wszczepić w swoich uczniów *École des Chartes* w Paryżu, tworząc liczny zastęp znakomych badaczy średniowiecza; taką też jednolitością w zakresie dziejów nowożytnych odznacza się szkoła Aular'da, grupująca się około pisma „*La révolution française*.“ Ale u nas, dotychczas jedynie w zakresie wydawnictwa kodeksów dyplomatycznych, wytworzyły się pewne i stałe zasady postępowania. Inne średniowieczne wydawnictwa, jako to wydawnictwa zapisek sądowych, wywołały zasadniczy rozłam w poglądach i podział na dwa obozy (Kochanowski i Piekosiński — przedstawiciele dwóch przeciwnych metod)<sup>1)</sup>.

Corpus juris Polonici—to nowy rodzaj wydawnictw. Nie istnieje więc żadna tradycja w tym zakresie, i tom III tego wydawnictwa musi służyć za podstawę dla wszystkich następnych tomów, może służyć dla nich za wzór, a powinien być źródłem ujednostajnienia zasad wydawniczych w tej nowej dziedzinie, powinien w jej zakresie ziścić życzenia współczesnej nauki.

Wstęp, który poprzedza wydawnictwo, wykląda najglówniejsze zasady, jakich się trzymał wydawca. Niestety, nie wyjaśnił on swego zapatrywania na to, jakie zabytki zostały uwzględnione w niniejszym zbiorze, odkładając ten wywód do następnych tomów. Przyśtępując do wydawnictwa powyższego, prof. Balzer rozpoczął szczegółowe poszukiwania archiwalne, dla zebrania materiału pracował w 59

<sup>1)</sup> W. Zakrzewski podał przed laty zasady wydawnicze w szkicu p. t. „Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z wieku 16-go lub późniejszych“ w Rozpr. Akad. wydz. hist.-filozof. t. VII. s. I—XXX.

archiwach i bibliotekach, których spis (jak również spis najgłówniejszych zbiorów rękopiśmiennych) poprzedza właściwe wydanie dokumentów. Praca powyższa dała plon nadzwyczaj obfity: zebrano 900 aktów; Balzer był wobec tego zmuszony do podzielenia całego materiału na trzy części, a w obecnym tomie wydrukował część pierwszą, obejmującą okres czasu od 1506 do 1522 r. Cały materiał został podzielony na dwa działy: jeden zawiera akty, dotyczące Korony właściwej i połączonych z nią krajów, drugi obejmuje materiały litewskie. Wydany tom zawiera materiały koronne. Zostały one ułożone w porządku chronologicznym, a oznaczone bieżącymi numerami porządkowymi. O ile akt jakiś składa się z kilku osobnych części, to jest odrębnych aktów, każdy z nich jest wydrukowany osobno, każdy—pod odpowiednim rokiem. Tylko wtedy drukuje prof. Balzer kilka aktów pod jedną liczbą porządkową, jeżeli zawdzięczają one swój początek wspólnemu momentowi twórczemu, pochodzą z tejże samej, lub zbliżonej daty, i mają jednobrzmiącą lub zbliżoną stylizację. Akty takie są wydrukowane równolegle, części wspólne są drukowane przez całą szerokość stronicy. Oprócz tekstów pierwotnych łacińskich, tom niniejszy zawiera również tłumaczenia polskie, niemieckie, zarówno urzędowe, jako też i prywatne, o ile pochodzą najpóźniej z początków w. XVII. Dla dokładnego zrozumenia systemu edytorskiego Balzera, weźmy konkretny przykład, naprz. statut ormiański z r. 1519. Na czele aktu podany jest napis, określający formalny charakter aktu (statut, przywilej), oraz główna treść jego postanowień; w niektórych wypadkach oznaczone jest terytorium, w którym obowiązuje (o monecie na Podolu Nr. 114) lub władza, dla której został przeznaczony (ad officiales castrorum). O ile data nie jest wskazana w dokumencie, a opiera się na przypuszczeniach, wydawca zawiera ją w nawiasie kwadratowym [Kraków, 25 lutego 1518].

Następnie idą uwagi, zawierające spis wszystkich przekazów rękopiśmiennych, jako też wszystkich druków, poprzedzających wydanie niniejsze, oraz uwagi, dotyczące genezy aktu, jego autentyczności, miejsca i daty wystawienia, wzajemnego stosunku rozmaitych redakcyi, wogóle wszystkich następczących się wątpliwości. Przedewszystkiem, co się tyczy samych dokumentów, składają się na nie: 1-o dokumenty oryginalne, papierowe lub pergaminowe, z pieczęciami lub bez nich, wydawane przez kancelaryę, t. zw. ekspedycyę, oraz równe znaczenie posiadające, urzędowe druki konstytucyi, statutów i t. p. 2-o wpisy w księgach metryki koronnej, kanclerskich i podkanclerskich, oraz w księgach sekretaryatu. 3-o wpisy w księgach sądowych grodzkich i ziemskich 4-o oprócz tych urzędowych tekstów kopje prywatne, czasem gruntownie zmieniane, jak np. te, które zawierają *Acta Tomiciana*.

Przy wydawaniu tekstu, Balzer przyjął za zasadę: „podawać teksty w ich autentycznym urzędowym brzmieniu, a zarazem w kształcie najpoprawniejszym, pełnym i rozwiniętym.“ Powyżej skreślona kolejność dokumentów, wpływała i na uszeregowanie dokumentów przy wydawaniu. O ile istniał jeden tekst tylko, musiano się tym jednym zadowolnić, o ile ich było kilka, to o pierwszeństwie decydowała przynależność do wcześniejszej grupy, ale również i poprawność tekstu.

Czasem za tekst zasadniczy przyjmowano tekst późniejszy, o ile był poprawniejszy.

Powracając do statutów ormiańskich, możemy tu wykryć dokładne zastosowanie metody wydawcy. Istnieją cztery redakcje tego dokumentu, to też każda redakcja jest osobno opisana.

Uwagi wstępne składają się z części następujących: Spis i opis rękopisów pierwszej redakcji. Na czele tej rubryki stoi napis *Tekst A*. Dział opisu rękopisów wyróżnia litera *R*. Wydawca opisuje 10 rękopisów, wskazuje źródło ich pochodzenia, określa je bliżej sygnaturą właściwego archiwum, opisuje zewnętrzną stronę rękopisu, ich cechy charakterystyczne (papier, pismo, pieczęcie, nadpisy i t. p.). Drugi dział, zaznaczony literą *D*., obejmuje druki pierwszej redakcji; istnieje jeden druk taki. Tak samo opisy tekstów *B C* i *D*—posiadają każdy po dwie rubryki. Każdy przekaz tekstu jest tu oznaczony osobną liczbą porządkową, a w danym wypadku ilość wszystkich testów wynosi 28. Potym następują właściwe edytorskie uwagi. Jest to poważne i gruntownie opracowane studium o tekstach statutów ormiańskich, obejmujące 20 wielkich stron druku. Wydawca obala przypuszczenia Baracza i Bischoffa o istnieniu jeszcze jednego tekstu, rozpatruje genezę statutu i określa podstawy wydania. Za zasadniczy tekst bierze autentyk lwowski pierwszej redakcji łacińskiej i drukuje go *in extenso*, w przypiskach uwzględnia różnice i odmianki pozostałych trzech tekstów urzędowych, przyczem, dla zaznaczenia pochodzenia odmianki, służy numeracja porządkowa tekstu odnośnego; uwzględnia także najstarszą kopię prywatną, pomijając wszystkie późniejsze kopie. Co się tyczy tłumaczeń, to tekst *B* jest wydany według jedynego rękopisu, a teksty *D*, według najwcześniejszego rękopisu, zaś *C*, który zawiera tylko końcowe i początkowe formuły, — również według najstarszego rękopisu. Co się tyczy tekstu *D*, to obok niego uwzględniono odmianki dwóch najstarszych rękopisów. Wszystkie odmianki są podane w odsyłaczach, znaczone literami; odsyłacze, znaczone cyframi, zawierają wiadomości rzeczowe.

Pisownia tekstów, zarówno łacińskich, jak polskich (i niemieckich w odpowiednich dokumentach np. Nr. 203) została wszędzie zmodernizowana; nie uległy zmianie formy leksykalne i gramatyczne. Balzer zaznacza, że „w dokumentach wieku XVI niema już istotnego powodu zachowywania pisowni współczesnej, nawet w odniesieniu do tekstów polskich, w których jest bardzo zmienną i nieustaloną.“ Też samą zasadę Balzer sformułował był już przed laty, wydając „Regestr złożeń i czynów w grodzie sanockiego“ (s. 6). — Wydając pierwszy tom *Reichstagsakten* Weizsäcker wprowadził cały długi system „upraszczania“ tekstów niemieckich, złożony z kilkunastu prawideł, dzisiaj jednak — odrzucono powszechnie taki system wydawania. Keutgen, we wstępie do *Urkunden zur städtischen Verfassungsgeschichte* (1901) zajmuje się sprawą pisowni i dochodzi do wniosku, że albo należy drukować teksty bez zmiany, czyniąc w ten sposób zadość nie tylko potrzebom historyków, lecz i filologów, albo też należy je zupełnie modernizować, sam zaś wybiera tę drugą ewentualność. Powszechny też jest w nauce niemieckiej ten pogląd, że nawet dla cza-

sów najwcześniejszych należy pisownię modernizować (por. Meister *Grundriss der Geschichtswissenschaft I*, s. 14).

Tekst aktu rozbity jest na części, dla wyróżnienia wstępu i końcowych formuł od właściwego tekstu. Każdy ustęp jest drukowany osobno a line a. Każdy ustęp nosi bieżącą cyfrę, umieszczoną w nawiasie, obok cyfry, jaką podaje tekst rękopisu. Tytuły artykułów są drukowane odmiennym, grubym drukiem. Specyalne ustępy są zaznaczone gwiazdką (w statucie ormiańskim znakiem tym wydawca rozpoczyna te ustępy, które w zatwierdzeniu tłumaczenia wprowadzały zmiany wobec tekstu ormiańskiego).

Oto są najistotniejsze zasady edytorskie, zastosowane przy wydaniu tego pierwszego tomu pomnikowego dzieła. Wydawca dodał chronologiczny spis aktów, drukowanych w niniejszym tomie (ilość ich wynosi 274), oraz spis aktów, w większej części niedrukowanych, a pomieszczonych w uwagach i przypiskach (spis ten zawiera numerów 142). Wykazy te poprzedzają tekst dokumentów. Na końcu tomu znajdują się 4 indeksy: 1) spis nazw osób i miejscowości, i 2) na jego podstawie ułożony, a bez podawania stronic wydrukowany, spis królów, dygnitarzów i urzędników Korony i Litwy; 3) indeks rzeczowy i 4) na jego podstawie zbudowany słownik wyrazów technicznych polskich. Indeksy te zajmują 130 dwuszpaltowych stronic in quarto.

Balzer zapowiada wydanie w niedalekiej przyszłości dalszych części pracy swojej. Wspaniały początek każe z niecierpliwością wyczekać tych dalszych publikacji. Koszta takiego wydawnictwa wymagają nadzwyczajnych wysiłków organizacji społecznych, ale trudność przedsięwzięcia nie powinna powstrzymywać innych uczonych od wykonania tego, o co prosi we wstępie tak wymownie szanowny badacz naszej przeszłości prawnej. Mówi on: „O jedno tylko prosić trzeba i zaklinać: żeby tej myśli wydania pełnego, krytycznego zbioru ustaw polskich nie dano jednak nigdy zmarnieć, żeby do jej urzeczywistnienia, chociażby powoli i stopniowo, ale zawsze statecznie i wytrwale dążono. Nie łatwo bowiem wskazać publikację, która ze względu na swą treść przedstawiałaby tyle, co niniejsza, znaczenia i doniosłości nietylko dla badań nad historią prawa polskiego, ale wogóle nad wewnętrznymi dziejami Rzeczypospolitej.“

MARCELI HANDELSMAN.